Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Przedruk dozwolony za podaniem źródła.

Rok XV. [XIV] 15 marca 1936 Numer 3.

REKODZIEŁO i PRZEMYSŁ

Prenumerata:
miesięczna . . . . 40 gr
kwartalna . . . . 1·20 zł
roczna . . . . 4·80 zł

Cena 20 gr

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Podbrzezie 6.
Telefon Nr. 161-33.

Pokłosie

(*mk*) Ostatnie tygodnie obfitowały w wydarzenia doniosłej wagi. Sejm nasz uchwalił budżet na rok przyszły. Nie wprowadził on do przedłożonego przez rząd preliminarza poważniejszych zmian. Co gorsze jednak, nie sprecyzował również nasz parlament swych dezyderatów w zakresie programu inwestycyjnego. Jeśli chodzi o wykonanie budżetu, otrzymał rząd „czystą kartę“.

Pozostaje nadzieja, że **Senat nasz wykaże więcej żywotności, niż Sejm. Że poruszy kwestję planu inwestycyjnego i upomni się o swe prawa w zakresie techniki budżetowej.** Szarego człowieka nie obchodzą tylko ogólne dane z zakresu budżetu. Chce on też wiedzieć coś niecoś o szczegółach. Sfery gospodarcze, rzemiosło, przemysł i handel są w najwyższym stopniu zainteresowane w programie budżetowym Państwa. Wiedzą, że od tego *co* i *jak* będzie wykonane, zawisły losy naszej waluty. Że **równowaga budżetu i stabilizacja stosunków to jedno.**

Drugie wydarzenie z ostatnich tygodni, to powołanie p. Koca na stanowisko prezesa Banku Polskiego. Nominacja ta, co rzadko się zdarza, wywołała przyjazny oddźwięk wśród prasy wszelkich bez wyjątku odcieni. Nietylko przyjazny, — entuzjastyczny. Podkreślano zgodnie, że min. Koc nie jest człowiekiem nowym. Wysokie kwalifikacje, uzasadniające całkowicie powołanie go na kierownika naszej instytucji emisyjnej, znane są bowiem dostatecznie. Jeśli w nowym prezesie widzi się symbol polityki trzeźwej i oględnej, to jest to nietylko wynikiem ostatnich jego enuncjacyj, zapowiadających bezwzględną obronę złotego. **Prezes Koc cieszy się zaufaniem społeczeństwa. Fakt ten ułatwi mu rolę strażnika waluty.**

Pierwsze dni marca znaczyły w kalendarzu polityki gospodarczej obrady **Wielkiej Narady Gospodarczej.** Przed uczestnikami Narady przedefilowali przedstawiciele różnorakich gałęzi życia gospodarczego. Mówili reprezentanci przemysłu i bankowości, rolnictwa i rzemiosła. Na sesjach plenarnych i na posiedzeniach komisyjnych. Mówiły jednostki, które miały coś do powiedzenia, mówiły i inne.

Zdarzało się także inaczej. Ci co mieli coś do powiedzenia, milczeli. Przepraszam, mówili jednak, choć bądźmy szczerzy, nic nie powiedzieli.

Kiedy przeglądamy Monitora, długie kolumny słów, tysięcy słów uderzają nasz wzrok. Oko chwyta szczegóły, czytamy przemówienia reprezentanta rzemiosła. Przebijamy się przez gąszcz zdań i zwrotów retorycznych. I jesteśmy rozczarowani. **W przemówieniu tem nie znajdujemy ani syntetycznego przedstawienia doli naszego rzemiosła, ani konkretnych propozycyj pod adresem rządu.** Refleksje są smutne: rzemiosło nie zdobyło się na wystawienie własnego programu, planu odbudowy warsztatów rzemieślniczych. A przedstawiciel rzemiosła na Naradzie, jednostka skądinąd kompetentna, wolał mówić o kosach styryjskich i snuć uwagi na temat reglamentacji zawodów rzemieślniczych.

Ze zrozumiałych względów Narada Gospodarcza wzbudziła duże zainteresowanie wśród naszych Czytelników. W czasie trwania obrad, jak również po ich zakończeniu, zapytywano nas o nasze zdanie co do jej wyników. Nie chcemy bawić się w proroków, ale wydaje się nam, że ze względu na charakter Narady wyłącznie opinjodawczy, **przywiązywanie do niej zbyt wielkich nadziei nie jest wskazane.** I drugie zastrzeżenie: wygłoszone referaty naogół nie grzeszyły jasnością. Ani precyzją wniosków. Zużywano zbyt wiele słów na to, by mało powiedzieć. Sens ginął w morzu słów.

A szkoda. Zapomniano, że *mniej byłoby więcej.*

Rozporządzenie o cechach rzemieślniczych

Ukazało się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu, określające ustawowe zadania cechów rzemieślniczych.

W myśl tego rozporządzenia cechy mają prowadzić działalność kulturalno - oświatową i towarzyską dla swych członków oraz rodzin ich i pracowników, roztaczać opiekę nad młodzieżą rzemieślniczą, pozostającą na nauce u członków cechu, organizować prowadzić lub popierać bursy, patronaty, świetlice, czytelnie, poradnie zawodowe i t. p., rozstrzygać poddane ich orzecznictwu spory, wynikłe na tle nauki rzemiosła, organizować i prowadzić szkoły lub kursy dokształcające zawodowe, odczyty, konkursy, wystawy i t. p. dla członków, pracowników i uczni.

Zakres działalności cechów w zasadzie nie może się rozciągać poza obszar jednego powiatu administracyjnego. Może być rozciągnięty jednakże na gminy, znajdujące się poza obszarem jednego powiatu, lub na inne powiaty za zgodą wojewódzkiej władzy przemysłowej, wyrażoną po wysłuchaniu opinji Izby Rzemieślniczej.

Władzą nadzorczą cechów jest właściwa terytorjalnie władza przemysłowa pierwszej instancji.

We środę, dnia **18 marca br.,** o godz. **7·30 wiecz.** w sali Stow. Żyd. Ręk. „Szomer Umonim“, ul. Podbrzezie 6 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Stowarzyszenia

z następującym porządkiem dziennym:

1) Podział kredytów rzemieślniczych,
2) Groźna sytuacja rzemiosła.

Rzemieślnicy żydowscy przybądźcie masowo!

W. Heuberger
sekretarz

D. Scheinowitz
prezes

Kredyty dla rzemiosła

Akcja rozprowadzania kredytów dla rzemiosła rozwija się ostatnio pomyślniej, o czem świadczy wzrost sum, przeznaczonych na ten cel przez instytucje finansowe.

Tak więc np. Bank Gospodarstwa Krajowego rozprowadził wśród rzemieślników w roku 1934 — 5.5 miljonów zł., w r. 1935 — 8.3 milj. zł., a w roku bieżącym przeznaczył na ten cel kwotę 10 miljonów zł.

Komunalne Kasy Oszczędności rozdzielały kredyty rzemieślnicze na zasadach ogólnych, stosowanych do innych pożyczkobiorców, przyczem saldo tych kredytów, udzielonych przez 363 Komunalne Kasy Oszczędności, sięga sumy 30 miljonów zł. Komunalne Kasy Oszczędności województwa śląskiego rozdzieliły ponadto szereg kredytów rzemieślniczych na warunkach specjalnych. Kredyty te osiągnęły w r. ub. kwotę 5 miljonów zł. wobec około 3 milj. zł. w roku poprzednim.

Poza tem Komunalna Kasa Oszczędności m. st. Warszawy rozprowadzi w r. b. między najbiedniejszych rzemieślników większą kwotę na warunkach dogodnych. Pożyczki te oprocentowane będą w wysokości 1 proc. w stosunku rocznym. Kredyt ten rozdzielony będzie wśród drobnych rzemieślników, a jako zabezpieczenie będą pobierane sola weksle z jednym podpisem.

Kraków. — Celem przyjścia z pomocą drobnemu rękodziełu i kupiectwu, otwiera Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa kredyt ulgowy dla przedstawicieli tych zawodów, przeznaczając na ten cel kwotę 300 tysięcy zł.

Pożyczki przyznawane będą w wysokości **50 do 500 zł, na okres jednoroczny. Kredyt** ten zabezpieczony będzie wekslowo, przyczem weksel podpisanym być musi przez starającego się o pożyczkę, jego żonę i dwóch żyrantów. Oprocentowanie łącznie z wszelkiemi kosztami manipulacyjnemi, wynosi 5% rocznie. Spłata pożyczki możliwa będzie w dowolnych ratach.

Potrzebnych informacyj udzieli interesowanym Sekretarjat Kom. Kasy Oszczędności m. Krakowa w godzinach urzędowych od 9—13, lub Sekretarjat Stow. Ręk. Żyd., ul. Podbrzezie 6.

Konferencja przedstawicieli rzemiosła

W Ministerstwie przemysłu i handlu odbyła się narada, w której wzięli udział przedstawiciele izb rzemieślniczych oraz związku izb rzemieślniczych z prezesem Snopczyńskim oraz dyr. Sikorskim na czele.

W przemówieniu na pierwszy ogień wysunął p. minister sprawy, dotyczące rzemiosła. Opierając się na postulatach — wysuniętych przez samorząd rzemieślniczy, p. minister poddał szczegółowej analizie najpilniejsze sprawy, dotyczące prawa przemysłowego i jego wykonania, w szczególności zaś sprawy terminatorskie, łączące się z koniecznością usunięcia zapór w zwiększeniu stanu zatrudnienia w rzemiośle, następnie sprawy dotyczące prawa budowlanego, podatkowe, cechowe, chałupnictwa i t. p.

Po przemówieniu p. minister wysłuchał poglądów wszystkich prezesów 17-tu izb rzemieślniczych z całej Polski, informując się m. in. w jakim stopniu zarządzenie o obniżce cen artykułów przemysłowych dotarło do rzemieślnika i konsumenta na terenie poszczególnych izb i jaki to znalazło oddźwięk w obrotach poszczególnych gałęzi rzemiosła.

Przedstawiciele izb poruszyli ponadto sprawy dotyczące kredytów, potrzeby zbliżenia rzemieślnika do wielkiego producenta w zakresie surowca żelaznego, a m. in. zmniejszenie rozpiętości pomiędzy ceną płaconą przez rzemiosło, a ceną loco huta.

P. minister odniósł się pozytywnie do sprawy poruszonej przez prezesa Zw. Izb Rzem. zorganizowania na terenie ministerstwa przem. i handlu odrębnego organu czy komórki organizacyjnej, której zadaniem byłaby specjalna piecza nad całokształtem zagadnień rzemieślniczych.

P. minister przyrzekł zadośćuczynić w powyższej sprawie słusznym życzeniom rzemiosła.

Ciężka sytuacja złotników

Złotnictwo i jubilerstwo w Polsce, zwłaszcza w Krakowie, stało zawsze na wysokim poziomie. Kraków był kolebką pracy artystycznej złotniczo-jubilerskiej, co w dziele swoim potwierdził m. in. nadradca i konserwator krakowski p. Leonard Lepszy. Niestety po wojnie zawód ten zupełnie podupadł, a to z powodu zupełnego zubożenia ludności, która kupuje tylko tanie wyroby. Do pogorszenia się sytuacji przyczynił się także zalew „tandety" z Kongresówki, co niejednokrotnie wprost uniemożliwia mistrzom krakowskim kontynuowanie ich pracy. Znikły tedy z powierzchni poważne pracownie, zatrudniające kilkoro ludzi, a resztka walczy o utrzymanie się na horyzoncie.

Mamy obecnie moc t. zw. fuszerów i chałupników, którzy na każdym kroku konkurują z rzemieślnikami-fachowcami, nie dając tym ostatnim możności uczciwej pracy i zarobkowania, odbierając im dosłownie ostatni kęs chleba z ust. Kupcy tej branży nie liczą się żadnym sentymentem, ani długoletnią współpracą z danym mistrzem, lecz kupują chętnie u fuszerów dostarczaną „tandetę", aby móc tylko konkurować z solidnemi firmami.

Refleksyj na temat doli, a właściwie niedoli zawodu złotniczo-jubilerskiego możnaby niestety snuć bez końca. O ciężkiej sytuacji tego zawodu zdają się jednak nie wiedzieć władze skarbowe, które nie bacząc na różne okólniki Województwa, egzekwują narzędzia pracy, odsyłają je do hali licytacyjnej do sprzedaży za byle jaką cenę itp.

Najlepiej oświetli to wypadek, który niedawno miał miejsce w centrum Krakowa. W obecności egzekutora przyniósł klient materjał w postaci srebra, aby mu pewien przedmiot zrobić. Po wyjściu klienta z warsztatu, egzekutor zajął właśnie to srebro, które pozostawił gość do przeróbki. Prośba mistrza o pozostawienie mu tego, gdyż sam był dopiero świadkiem, że srebro powierzono mu jedynie, a nie sprzedano, dalej, że mu bardzo zależy, aby gość o zajęciu przez Urząd skarbowy się nie dowiedział, gdyż ten musiałby wtedy postarać się o wyłączenie z pod zajęcia — pozostała bez skutku. Co więcej, egzekutor odpowiada, że właśnie o to mu chodzi, aby złotnik stracił kilku gości, to już wtenczas podatek zapłaci. Epizod ten jest tak wymowny, że uważamy wszelkie komentarze za zbędne.

LF.

ZNIŻKA OPŁAT W IZBACH RZEMIEŚLNICZYCH.

Polskie prawo przemysłowe przewiduje, że chcący wykonywać rzemiosło, musi wykazać się conajmniej świadectwem czeladniczem, uzyskiwanem w wyniku egzaminu, przeprowadzonego przez izbę rzemieślniczą. W pewnych szczególnych wypadkach kandydat zabiegający o kartę rzemieślniczą, dającą mu prawo do otworzenia warsztatu, zdaje wzamian lub ponadto t. zw. egzamin kwalifikacyjny. Jeżeli zaś czynny rzemieślnik chciałby trzymać uczniów (terminatorów), musi uprzednio złożyć w izbie rzemieślniczej egzamin mistrzowski.

Dotychczasowe opłaty za egzamin czeladniczy wynosiły 32.50 zł., za kwalifikacyjny — 40 do 60 zł. i za mistrzowski — 90 zł. W związku jednak z ogólną akcją zniżki cen i usług nastąpiła ostatnio zniżka opłat egzaminacyjnych. Od 1 marca b. r. izby rzemieślnicze pobierają następujące stawki maksymalne: przy egzaminie czeladniczym — 20 zł., przy kwalifikacyjnym — 40 zł. (w m. st. Warszawie i trzech województwach zachodnich — 50 zł.) i przy mistrzowskim — 60 zł. (jak wyżej — 80 zł.).

Akademja ku czci błp. A. Arbera

Dnia 3 marca b. r. odbyła się w dużej sali Stow. Ręk. Żyd. „Szomer Umonim" w Krakowie, przy licznym udziale członków, uroczysta Akademja ku uczczeniu czwartej rocznicy śmierci bł. p. Adolfa Arbera.

W uroczystości wzięli również udział członkowie najbliższej rodziny z p. Hermanem Stieglitzem na czele. Akademję zagaił prezes Stowarzyszenia p. Dawid Scheinowitz, który w podniosłych słowach przedstawił zasługi Zmarłego, który prawie cały swój majątek rozdzielił na cele dobroczynne, przyczem nie zapomniał i o Stow. Ręk. Żyd. w Krakowie. Dalej przedstawił mowca, że dla upamiętnienia nazwiska Zmarłego, poza marmurową tablicą, wmurowaną w budynku Stowarzyszenia, a ufundowaną przed rokiem, uchwalił Zarząd założenie Kasy Zapomogowej im. A. Arbera.

Następnie kantor p. Kaufman z chórem pod batutą dyrygenta p. Berga odśpiewał pieśń religijną, poczem sekretarz Stow. p. Wilhelm Heuberger wygłosił okolicznościowe przemówienie. Zakończenie przemówienia wysłuchali zebrani stojąco i po minutowej ciszy odmówił kantor modlitwę „El-Molerachmim".

Odśpiewaniem dalszych pieśni zakończono uroczystą Akademję.

Dwutorowość ustroju rzemieślniczego w Polsce

„Polskie" czy „chrześcijańskie" rzemiosło

z innego punktu widzenia

(Artykuł dyskusyjny)

Pod powyższym tytułem ukazał się w ostatnim numerze artykuł dyskusyjny p. Fischera, w którym autor między innemi powiada, „iż w Polsce jako państwie konstytucyjnem jest jedno tylko rzemiosło, które od państwa, w którem jest wykonywane, nosi nazwę rzemiosła polskiego". Pod tym względem niema między nami różnicy zdań.

Jeżeli mimo to zabieram głos, w sprawie której poświęcony jest artykuł, to czynię to dlatego, by rzecz postawić jasno, tak, aby czytelnik nie musiał się pewnych spraw domyślać lub szukać po omacku.

Po omówieniu ustawodawstwa przemysłowego w dawnych zaborach, t. j. austrjackim i rosyjskim, dochodzi autor artykułu do wniosku, że „w Polsce Odrodzonej nowa ustawa przemysłowa z roku 1927 była, rzecz jasna, zgodna z postanowieniami konstytucji" i cytuje najważniejsze jej postanowienia. Twierdzi w swoich dalszych wywodach, że „dzięki temu nie było mowy o jakiejś dwoistości ustrojowej, o tem, by zakładać osobne cechy chrześcijańskie, a osobne żydowskie".

Takie rozumowanie nie załatwia zd. m. wcale sprawy, o którą autorowi artykułu chodziło. Bo gdyby istotnie tak było, to mimowoli nasuwa się pytanie, skąd i na jakiej podstawie prawnej nagle powstały osobne cechy? Sądzę, że chcąc dojść do sedna rzeczy, należy sprawę postawić tak, jak ona się w rzeczywistości przedstawia.

Wiadomo, że do roku 1927 obowiązywał w Małopolsce przymus należenia do cechów, a starający się o kartę przemysłową, musiał oprócz dowodu uzdolnienia dołączyć do odnośnego podania także i potwierdzenie wpłaty do cechu, t. zw. taksy inkorporacyjnej. Czyli najpierw musiał być przyjęty do cechu.

Inaczej rzecz się miała w zaborze rosyjskim. Tam przymusu należenia do cechu nie było, a do istniejących, należeli sami rzemieślnicy chrześcijańscy, gdyż Żydów wcale nie przyjmowano.

Dopiero po wejściu w życie polskiej ustawy przemysłowej, która samo istnienie cechów uznaje, ale bez przymusu należenia do nich, powstały na terenie b. Kongresówki w wszystkich większych i mniejszych miastach żydowskie organizacje cechowe, których przedtem zakładać nie było wolno.

Nie można pominąć faktu, że Polska ustawa przemysłowa wprowadziła pewne pomieszanie pojęć o znaczeniu t. zw. wolności organizacyjnej, co się dało we znaki m. in. i na terenie miasta Krakowa. Znalazło się tu bowiem kilka jednostek, którym jednolita organizacja rzemieślnicza była solą w oku. Zabrali się do jej rozbijania, rychło swego dokonali.

Mimo to, w Małopolsce współpraca rzemieślników chrześcijan i Żydów nie ucierpiała chwilowo na częściowem rozbiciu cechów. Natomiast na terenie Warszawy sprawa miała się zupełnie inaczej, niż to autor artykułu przedstawia.

Istniały tam dwa związki rzemieślników chrześcijan. Jeden endecki z Inż. Kwasieborskim na czele, dysponujący własnem czasopismem, które zatruwano jadem nienawiści czytelników i starało się usposobić ich wrogo do wszystkiego co nie było endeckie.

Drugi zaś związek stał pod egidą BBWR., a na jego czele stali wówczas pp. Snopczyński, Idzikowski i inni. W imię prawdy należy stwierdzić, że stosunek tego związku do rzemieślników Żydów był zupełnie poprawny i nie było ważniejszej sprawy, którąby załatwiono bez porozumienia się z Centralnym Związkiem Rzemieślników Żydów w Polsce.

Toteż powiedzenie autora, jakoby „w owych czasach kiedy polska ustawa przemysłowa zastąpiła rozbieżne ustawodawstwo dzielnicowe, powstała organizacja rzemieślników chrześcijańskich, na czele której stanął obecny prezes Związku Izb Rzemieślniczych podjęła się niewdzięcznego zadania" i t. d. polega zd. m. na pewnem nieporozumieniu, albo na nieznajomości samej rzeczy.

Pamiętamy bowiem, że dopiero 5 czy 6 lat później udało się przywódcom związku sanacyjnego opanować związek endecki, mieszczący się przy ul. Miodowej 14. Sam fakt zniesienia placówki, której zadaniem było sianie nienawiści, mogłoby i powinno mieć duże znaczenie w życiu organizacyjnem rzemiosła polskiego, gdyby nie pewne „ale".

Otóż na czele opanowanego związku, z którego kilku menerów endeckich wyrzucono stanął nie kto inny, jak właśnie obecny prezes Związku Izb Rzemieślniczych, po którym spodziewaliśmy się pracy uświadamiającej wśród tych, których przez szereg lat karmili różni Kwasieborscy zatrutą lekturą żydożerczą i antyrządową.

Nadzieje te jednak zawiodły. Okazało się rychło, że prezes Związku obrał drogę przypodobania się pewnym grupom politycznym i poszedł śladem swoich poprzedników, których niedawno temu tak namiętnie zwalczał.

Te poczynania p. prezesa zaczyna odczuwać i rzemiosło w Małopolsce, które dotychczas wystąpień antyżydowskich nie odczuwało. Toteż ostatnio wyraża się obawę, że ta zdrowa część społeczności rzemieślniczej zostanie zatruta tym jadem.

Warto sobie przypomnieć, jak to organ p. prezesa ronił łzy krokodyle po wyborach do obecnego Sejmu z powodu rzekomego „pokrzywdzenia" rzemiosła „chrześcijańskiego", bo zdaniem tego organu, tylko dwóch przedstawicieli tego rzemiosła weszło do nowego Sejmu.

Po przeczytaniu wspomnianego artykułu przetarłem oczy jakby ze snu i zacząłem szukać w spisie nowych posłów specjalnych przedstawicieli rzemieślników żydowskich. Niestety, mimo skrupulatnego szukania nie znalazłem ani jednego takiego przedstawiciela.

Znalazłem natomiast dwa znane nazwiska, mianowicie: prezesa Związku Izb Rzemieślniczych i prezesa Krakowskiej Izby Rzemieślniczej, na którego w okręgu w którym kandydatura jego była wystawiona (i to nie na bardzo pewnem miejscu), głosowali wszyscy rzemieślnicy bez różnicy wyznania — a nawet i kupcy żydowscy.

Jeżeli do p. Snopczyńskiego jako prezesa Związku Rzemieślników Chrześcijan nie możemy mieć pretensji, to od p. Snopczyńskiego, jako prezesa Związku Izb Rzemieślniczych i p. Jahody - Żółtowskiego, jako prezesa Krakowskiej Izby Rzemieślniczej mamy prawo żądać jasnego oświadczenia się w poruszonej przez nas sprawie.

Nie wystarczy podkreślanie tylko przy pewnych okolicznościach, że się jest reprezentantem 400.000 warsztatów rzemieślniczych w Polsce, lecz trzeba mieć odwagę zawsze i wszędzie to podnosić, a nie dzielić rzemiosło na chrześcijańskie i żydowskie.

Rzemieślnicy żydowscy są liczebnie na tyle silni, że nie pozwolą się postawić poza nawias życia rzemieślniczego w Polsce. Z tego wniosek: nie rozbijać, lecz jednoczyć całe rzemiosło winno być dewizą tych, którzy piastują najwyższe godności w instytucjach rzemieślniczych.

(m. r.).

O zabezpieczenie przyszłości

Pracuj i oszczędzaj, bardzo to piękna maksyma. My pracujemy nawet ponad siły. Pracujemy, gdy mamy jakie zamówienie, częściej jednakże, aby takie zamówienie uzyskać. Prawdą jest, że w dzisiejszych czasach, przy tak wytężonej pracy, szczęśliwym tylko udaje się związać koniec z końcem, a o oszczędzaniu na starość trudno jest myśleć. Niemniej prawdą i to gorzką jest, że siły nasze z biegiem czasu wyczerpują się, siła zarobkowa maleje, no i to wreszcie, że „starość nie radość". Trzeba więc koniecznie coś zrobić, aby mimo ciężkich warunków, w jakich żyjemy, bez uszczerbku dla siebie i swojej rodziny, jakiś kapitalik na starość zdobyć, względnie aby w razie broń Boże przedwczesnej śmierci nie zostawić swojej rodziny bez najmniejszego zaopatrzenia na pierwsze choćby potrzeby, po śmierci żywiciela rodziny.

Aby tak smutnym następstwom, choćby w drobnej tylko mierze zapobiec, Stowarzyszenie „Szomer Umonim" w Krakowie uchwaliło wprowadzić do swojego statutu postanowienie, że „każdy członek Stowarzyszenia zobowiązany jest w jednem z towarzystw ubezpieczeniowych ubezpieczyć się na życie conajmniej na 500 złotych".

Członek ubezpieczyć się może w dwojaki sposób:

1) Kwota ubezpieczeniowa wypłaconą jest na wypadek śmierci ubezpieczonego i wtedy wkładka jest minimalną, wynosi parę groszy (5 — 25 groszy) dziennie, płacona jest jednak przez całe życie przez ubezpieczonego, albo:

2) Kwota ubezpieczona wypłacaną jest ubezpieczonemu w razie dożycia po 10, 15, 20 latach, zależy od tego, na jak długo się zobowiązał wkładki wpłacać, a w razie śmierci ubezpieczonego, bez względu na to, jak długo wkładki opłacał.

Stowarzyszenie „Szomer Umonim" w Krakowie uzyskało dla swoich członków daleko idące ulgi, tak, że każdy najuboższy nawet rzemieślnik może sobie uciułać odpowiedni kapitalik, wpłacając do puszki po parę tylko groszy dziennie.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Stowarzyszenia w godzinach urzędowych — względnie podpisany prezes Joachim Steinber, któremu Stowarzyszenie „Szomer Umonim" powierzyło przeprowadzenie akcji ubezpieczeniowej wśród swoich członków.

J. Steinberg.

Z Bursy rzemieślniczej
przy Stow. Ręk. Żyd. w Krakowie

Dnia 23 lutego b. r. odbyło się przy licznym udziale członków Stow. Ręk. Żyd. pod przewodnictwem prezesa p. r. Zygmunta Aleksandrowicza doroczne Walne Zgromadzenie Bursy sierót żyd. w Krakowie.

Jak ze sprawozdania wynika ma Bursa 35 wychowanków. Nowych zgłoszeń o przyjęcie których jest bardzo wiele, z braku miejsca kierownictwo Bursy narazie nie uwzględnia. Wszystkie wydatki na wychowanie uczniów i utrzymanie Bursy wyniosły w okresie sprawozdawczym przeszło 33.000 zł.

Na tle ciężkiej sytuacji gospodarczej, która odbiła się w dużej mierze na ofiarności społeczeństwa, uwydatnia się ogrom pracy Zarządu, który zdołał zebrać tak znaczną kwotę do prowadzenia tej instytucji.

Zaznaczyć tu nadto należy, iż gospodarka oszczędnościowa, którą ze względów zasadniczych w Bursie wprowadzono, nie odbiła się bynajmniej na poziomie pracy wychowawczej i opiekuńczej.

Stosowane przez kierownika Bursy p. Entenberga nowoczesne metody pedagogiczne sprawiły, iż Bursa zdołała już wybić się na czoło wszystkich podobnych instytucyj wychowawczych w Krakowie. Dowodem tego jest bodaj fakt, że jak dawniej mistrzowie niechętnie przyjmowali wychowanków Bursy, ci ostatni stosunkowo łatwo znajdują pracę. Kierownictwo natrafia jednak często na trudności w umieszczaniu wychowanków w odpowiednich warsztatach pracy, a to z powodu zbyt rygorystycznych przepisów ustawodawczych, które utrudniają, a często nawet uniemożliwiają przyjmowanie uczniów: — Zastój i brak pracy w pracowniach powiększają te trudności.

Zaznaczyliśmy już, iż wychowanie młodzieży w Bursie jest pod każdym względem wzorowe i stoi na wyżynie swego zadania. Jeżeli się nadto zważy, że młodzież w tym wieku najtrudniej wychować, że wychowankami są po większej części sieroty, pozostające aż do wstąpienia do Bursy prawieże bez opieki, to będziemy mieli obraz ogromu pracy włożonej w ich wychowanie. Z przyjemnością konstatujemy, że trudy te przynoszą pożądany owoc. W Bursie wychowuje się młodzież na dobrych rzemieślników, dobrych Żydów i użytecznych obywateli. Dowodem tego jest, że mury Bursy opuściły już 57 wykwalifikowanych rzemieślników, którzy własną pracą potrafią się utrzymać. Wielu z nich rozrzuconych jest po świecie i przebywają m. in. w Palestynie, utrzymując nadal kontakt z Bursą. Zaznaczamy również, że młodzieżą, która opuściła Bursę opiekuje się dalej Kierownictwo Bursy i wspierając ich w niejednym wypadku umożliwia im egzystencję.

Co się tyczy programu naukowego, to wychowankowie Bursy prócz zajęć u mistrzów i w szkole dokształcającej — pobierają naukę hebrajskiego, śpiewu, gry na mandolinie i uprawiają gimnastykę. Uczniowie zorganizowali własny samorząd, wydają od czasu do czasu własną gazetkę i z okazji różnych uroczystości urządzają imprezy artystyczne. Jak widzimy, nie brak im zajęcia. Wiemy jednak równocześnie, że wychowankowie Bursy z radością lgną do swej pracy, toteż Kierownictwo z pełnem zadowoleniem patrzeć może na owoce swych trudów.

Obecnie wchodzi Bursa w 10 rok istnienia.

Cieszymy się i dumni jesteśmy, że poziom wychowawczy i naukowy rozwinął się do tego stopnia, że szczycić się możemy wynikiem tej pracy i nietylko my, ale też większa część społeczeństwa żydowskiego dzieli z nami tę radość.

Szczęśliwe wyniki wychowawcze młodzieży i utrzymanie Bursy tak skromnemi zasobami finansowemi, należy zawdzięczać usilnej pracy Wydziału z prezesem p. r. Zygmuntem Aleksandrowiczem na czele.

Kto bliżej przypatrzy się tej niestrudzonej, cichej i mrówczej pracy p. Aleksandrowicza, podziwiać może zapał i energję, jaką poświęca biednej i bezdomnej młodzieży. Jego ojcowskie odnoszenie się do chłopców-wychowanków Bursy, ciągła pomoc moralna i materjalna, tak skuteczna jak widzieliśmy, daje nam pełną rękojmię, że wychowankowie oddani pod Jego opiekę — wyrosną na prawych i dobrych rzemieślników i obywateli.

Oby danem Mu było jaknajdłużej działać na niwie pracy społecznej, która wydaje tak obfity i pożyteczny plon dla dobra Żydostwa!

ZRYCZAŁTOWANY PODATEK OBROTOWY.

„Dziennik Ustaw" przyniósł podane już przez nas rozporządzenie Ministra Skarbu o zryczałtowaniu podatku obrotowego. Na zasadzie tego rozporządzenia dla pewnych kategoryj płatników tego podatku wprowadzone zostaje t. zw. postępowanie porozumiewawcze, polegające na tem, że naczelnicy urzędów skarbowych wymierzać będą zryczałtowany podatek obrotowy, zaliczając płatnika do jednej z 23 kategoryj. Płatnik, który będzie niezadowolony z tego rozstrzygnięcia, będzie miał prawo odwołać się w przeciągu 7 dni do naczelnika urzędu skarbowego, który wtedy wszczyna postępowanie porozumiewawcze. W razie niedojścia do porozumienia nastąpi indywidualny wymiar podatku, przyczem płatnikowi przysługuje prawo normalnego odwołania się do komisji odwoławczej.

Wymiar zryczałtowanego podatku będzie obowiązywał na lata 1936 i 1937. Zryczałtowany podatek obrotowy obejmuje również komulację wszystkich stawek.

Dwa oblicza jednego człowieka

Poseł Snopczyński spełnia funkcje prezesa Związku Rzemieślników Chrześcijan — gdzie uprawia politykę antysemicką, którejby się nie powstydzili nawet endecy, a jednocześnie piastuje godność prezesa Związku Izb Rzemieślniczych w Polsce. W Sejmie przemawia w imieniu całego rzemiosła w Polsce, t. j. w imieniu ponad 400.000 rzemieślników, z których więcej niż połowa to warsztaty Żydów. Z okazji wniesienia projektu zakazu uboju rytualnego przesyła p. Prystorowej gratulacje, agituje za tym projektem, zwołuje do Związku rzeźników i masarzy z całej Polski i każe im dla racji stanu (?) ten wniosek poprzeć, nie bacząc na to, że w ten sposób **działa na szkodę całego rzemiosła rzeźniczego i masarskiego.**

Ze Związku Rzemieślników Chrześcijan wychodzą od pewnego czasu projekty, których nie powstydziłby się nawet najgorszej sorty antysemityzm, jaki obserwujemy u naszego sąsiada z zachodu. Tak np. wystąpił Związek ostatnio z projektem, aby każdy rzemieślnik chrześcijan nosił odznakę, że jest czystej krwi aryjczykiem i aby wszystkie warsztaty rzemieślników chrześcijan miały na zewnątrz szyld „swój do swego po swoje“, lub bodaj napis „warsztat chrześcijański“. Projekt ten wprost skandaliczny, spotkał się z należytą odprawą, m. in. u kolegów chrześcijan w Krakowskim Związku Rzemieślników, gdzie został z oburzeniem odrzucony.

Wiadomo, że rzemieślnikom Żydom bynajmniej tak świetnie się nie powodzi, żyją oni w gorszej nędzy, niż ich koledzy chrześcijanie, a cała ich dążność doprowadzenia do jedności w rzemiośle, by wreszcie ustała dzika i nielojalna konkurencja, która do reszty rujnuje warsztaty rzemieślnicze zgóry wydaje się daremną. Mimo to utrwala się przekonanie, że bez wspólnych wysiłków, bez współpracy tak rzemieślników chrześcijan jak i Żydów, wszystkie tezy wygłaszane na różnych konferencjach, są mydleniem oczu całego rzemiosła i do niczego nie doprowadzą. 240.000 rzemieślników Żydów nie da się wyeliminować z życia gospodarczego, a próby w tym kierunku podjęte spowodują tylko zaostrzenie się konkurencji, będącej wynikiem braku pracy i godziwej za nią zapłaty.

Jeśliby p. prezes Związku pracował kiedy jako robotnik a później był rzeczywiście rzemieślnikiem, to wiedziałby, że tylko wspólnemi siłami i solidarnością można coś osiągnąć. — Wprawdzie politycy z a w o d o w i chcieliby wszystko rozbijać, wierząc, że niezadowolenie i nędza to woda na ich młyn, i chcą tym sposobem dojść do władzy, by dla siebie osiągnąć jak najwięcej korzyści materjalnych. — Takiemi są dążenia endeków, ale nie ludzi prawych, nie ludzi myślących zdrowo, którzyby Polskę chcieli widzieć gospodarczo wielką i silną.

Fi

UCHWAŁY ZJAZDU PRZEDSTAWICIELI ŻYDOWSKICH CECHÓW RZEŹNICZYCH I WĘDLINIARSKICH.

Zjazd przedstawicieli żydowskich Cechów rzeźniczych i wędliniarskich uchwalił powołać do życia Centralny Wydział dla spraw rzemiosł rzeźniczego i wędliniarskiego w Polsce przy Centralnym Związku Rzemieślników Żydów w Polsce.

Wydział Centralny ma za zadanie skoncentrowanie żydowskiego rzemiosła rzeźniczego Rzeczypospolitej Polskiej.

W tym celu utworzony został Komitet Organizacyjny, w skład którego wchodzi Prezydjum Egzekutywy C. Z. Rz. Z. w Polsce, jak również przedstawiciele województw.

Delegatami z Krakowa byli Starszy cechu Gr. II, kol. Kühnreich, kol. Meth i prezes Fischer. Zjazd uchwalił również następującą rezolucję.

Zjazd przedstawicieli żydowskich cechów rzeźniczych i wędliniarskich stwierdza, że Prezes Związku Izb Rzemieślniczych R. P. jako reprezentant i rzecznik całego rzemiosła w kraju, wykazuje w ostatnim czasie tendencje szkodliwe dla żydowskiego rzemiosła i jest wyrazicielem antysemickich poglądów wobec żydowskich rzemieślników.

Zjazd jaknajostrzej protestuje przeciwko tego rodzaju tendencjom prez. A. Snopczyńskiego i apeluje do Związku Izb Rzemieślniczych, żeby stał na straży całego rzemiosła bez różnicy wyznania i narodowości rzemieślnika.

STRAJK KRAWCÓW.

Od 28 lutego b. r. trwa we Lwowie strajk robotników krawieckich, dostarczających odzieży do sklepów konfekcji damskiej. Strajkują zarówno majstrowie, jak i chałupnicy. Strajk wymierzony jest przeciw firmom konfekcyjnym, od których strajkujący domagają się podwyżki płac.

Oświata rzemieślnicza

Wychowanie terminatorów a cechy

Niniejszym artykułem rozpoczynamy druk cyklu artykułów, — poświęconych sprawom wychowawczym naszej młodzieży rzemieślniczej. — W następnym numerze ukaże się artykuł omawiający stosunek mistrzów do uczniów.

Red.

Podstawowem zadaniem obecnych Cechów jest kultywowanie życia towarzyskiego, kulturalnego, zawodowego, wychowywanie terminatorów, współpraca z czeladnikami i t. d.

Ze względów zasadniczych, zorganizowanie czeladzi w cechach jest u nas niemożliwe. Robotnicy bowiem są opanowani często nastrojami politycznemi, czego ani statut Cechu, ani też sami mistrzowie tolerować nie mogą. Zatem powyższy punkt przewidziany w statucie nie da się urzeczywistnić.

W sprawie uczniów trudne zadanie ciąży na mistrzach, których obowiązkiem jest nietylko dać im wykształcenie zawodowe, lecz również pełne wychowanie w ramach obowiązków nałożonych przez przepisy prawne. Niedotrzymanie tych obowiązków przez mistrzów pociąga za sobą nawet dotkliwe kary. Zachodzi jednak pytanie, czy w obecnych warunkach możliwem jest dać uczniowi odpowiednie wychowanie? Na odpowiedź przeczącą, składa się wiele przyczyn, m. in. fakt, iż chłopiec po ukończeniu 15 lat nie daje się tak łatwo nagiąć do wychowania warsztatowego, które stanowi wprawdzie dalszy ciąg nauki w szkole, jest jednak w każdym razie rygorystyczniejsze.

Posłuszeństwo i bystrość chłopca w warsztacie są nieodzownym warunkiem, którego brak, przy narzędziach i maszynach doprowadzić może do kalectwa, a mistrza naraża na odpowiedzialność. Musimy wyznać szczerze, że obecne pokolenie młodzieży niełatwo i niechętnie daje się kierować. Dopełnienie nauki i wychowania uskuteczniają szkoły dokształcające. Szkoły te, które odrywają od pracy warsztatowej uczniów przez pełne jeden i pół dnia w tygodniu (nie licząc angielskiej soboty pół dnia) — pomimo wysiłków miarodajnych czynników i nauczycielstwa, nie potrafią dotychczas terminatorów należycie wychować. Widzimy i odczuwamy to przy pracy w warsztacie, szczególnie u starszych roczników. Jednostki złe, w szkole psują często resztę otoczenia, uczą krnąbrności i nieposłuszeństwa. Ciężko jest zatem mistrzowi, takich obałamuconych chłopców wprowadzić na właściwą drogę i należycie wychować.

Wychowanie uczniów — nałożone na mistrzów nie da się zawsze pomimo usilnej ich woli, odpowiednio uskutecznić. Dopomóc muszą do tego w pierwszym rzędzie rodzice, następnie ulepszona szkoła dokształcająca i całe społeczeństwo.

j. g.

Reflektorem po prasie

Walka z etatyzmem

Od wielu lat już stacza „*Czas*“ zacięte boje o zmniejszenie ingerencji państwa w gospodarkę prywatną, o zmianę nastawienia biurokracji do naszego życia gospodarczego. Obecnie konstatuje p. Fs. w artykule zatytułowanym „Walka z etatyzmem“:

„Państwo jest handlarzem, bankierem i przemysłowcem. Trudno wynaleźć dziedzinę, w którejby ono nie właziło na rynek ze swemi wyrobami, nie stwarzało uprzywilejowanej konkurencji prywatnym gospodarstwom, nie wyciągało z całego społeczeństwa pieniędzy na sfinansowanie etatystycznych poczynań. Państwo produkuje już rowery i radja, towary łokciowe i kłódki, handluje zbożem, a samorząd i ubezpieczalnie wkraczają uroczyście na teren przemysłu gospodnio - szynkarskiego. Czas więc najwyższy potemu, aby ten pochód „radosnej twórczości“ zahamować“.

Rzemieślnicy czy chałupnicy?

Na pierwszej stronie warszawskiego pisma rzemieślniczego z dnia 2-go n. m. znajdujemy artykuł p. t. „Izba P. H. wkracza w atrybucje samorządu rzemieślniczego“. W artykule tym donosi pismo to o powstaniu z inicjatywy Izby Przem. Handlowej w Krakowie koncepcji zrzeszenia eksporterów koszykarskich i kończy swą wiadomość konkluzją:

„...Koszykarstwo jako rzemiosło podlega samorządowi rzemieślniczemu. Skąd więc ta opieka nad niem ze strony Izby P. H.? Ręka to, zdaje się, ekspatrona rzemiosła i eksposła Mianowskiego, a dyrektora krakowskiej Izby P. H.“

Rzeczywiście, koszykarstwo jako rzemiosło podlega samorządowi rzemieślniczemu. Cały sęk jednak w tem, że w Polsce... rzemiosła koszykarskiego obecnie niema. Redakcja tego pisma nie wie jednak widocznie, że na kilkanaście tysięcy(!) koszykarskich warsztatów chałupniczych w największem w kraju zagłębiu koszykarskiem, w Rudniku n/S. mamy zaledwie 95 (a tak!) warsztatów rzemieślniczych, w województwie krakowskiem już nawet tylko 16. W innych okręgach sprawa przedstawia się tak samo; koszykarstwo jest dosłownie opanowane przez chałupników. Z błędnego założenia wysnuwa redakcja i fałszywy wniosek; twierdzi bowiem jakoby Izba P. H. wkraczała w atrybucję samorządu rzemieślniczego i przy sposobności wsadza jeszcze szpilkę dyr. Mianowskiemu.

O ile nam wiadomo, ma nasz samorząd rzemieślniczy dość innych kłopotów, by miał zajmować się nieswojemi sprawami. Powtóre, brak mu ku temu uprawnień. A co do samej akcji krakowskiej Izby P. H., to ta podjęta jeszcze przed zgórą rokiem i poprzedzona sumiennie przeprowadzoną pracą badawczą w zagłębiu rudnickiem, spotkała się u zainteresowanych z przychylną oceną. Cóż, kiedy i tego redakcja owego pisma nie wie. Ha, trudno.

Omega.

Z CECHU KUŚNIERZY GRUPA II. W KRAKOWIE

W niedzielę, dnia 19. stycznia br. odbyło się pod przewodnictwem Starszego p. I. Steinera Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Cechu Kuśnierzy Gr. II. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne i zawodowe. W dyskusji, jaka się po wyczerpaniu porządku dziennego rozwinęła, wzięli udział kol.: Kandel, Bochenek, Mahler, Rosenberg i in. Potępiono ostro praktyki niektórych majstrów, którzy pracują w sezonie za bezcen, co z nastaniem wiosny na nich samych się skupia. Jednocześnie rzemieślnicy ci wyrządzają dotkliwe szkody innym, którzy chcą pracować z godziwym zyskiem, co jednak konkurenci uniemożliwiają.

Na zgromadzeniu tem był obecny sekretarz Stow. Ręk. Żyd. kol. Heuberger, który zawiadomił obecnych o wznowieniu wydawnictwa „Rękodzieło i Przemysł“, poczem uchwalono, iż Cech zaprenumeruje 50 egzemplarzy pisma. Wkońcu Starszy Cechu kol. Steiner zawiadomił członków, iż Wydział Cechu uchwalił wszcząć akcję w sprawie tak częstych ostatnio kradzieży u członków.

Jak się dowiadujemy, w międzyczasie przesłał Cech wszystkim Izbom Rzemieślniczym spis skradzionych futer, który to spis Izby przekazały skolei cechom kuśnierzy w ich okręgu. Nadto Izba kielecka zamieściła w swym „Biuletynie Informacyjnym“ przedruk odezwy krakowskiego Cechu Kuśnierzy oraz spis skradzionych przedmiotów, by w ten sposób szersze warstwy rzemiosła mogły dowiedzieć się o dokonanych kradzieżach. Za życzliwe stanowisko wyraża Cech za naszem pośrednictwem Izbie kieleckiej szczere podziękowanie.

EKSPORT WYROBÓW RZEMIEŚLNICZYCH DO ANGLJI.

Łódź. Centrala Handlowa Rzemiosła, sp. z ogr. odp., zorganizowana przez Związek Izb Rzemieślniczych, zawarła w wyniku długotrwałych pertraktacyj umowę z importerami angielskimi na dostawę wyrobów stolarskich.

Centrala Handlowa Rzemiosła przystąpiła do podziału pierwszej partji odnośnego zamówienia między poszczególne spółdzielnie lokalne, należące do Centrali Handlowej. Między innemi spółdzielnia wytwórców wyrobów drzewnych w Łodzi otrzymała od Centrali zlecenie na wykonanie 300 stolików, jako próbne zamówienie importerów angielskich.

Współczesna sytucja w rzemiośle szewskiem

„Depesza“ zamieściła pod powyższym nagłówkiem artykuł, którego fragment przytaczamy.

„...Wykwintne eleganckie obuwie wymaga odpowiedniego materjału, uzdolnionego rzemieślnika i kosztów. Mało osób kupuje droższe pantofle, czy kamaszki. Szeroki ogół zadawala się wypuszczoną na rynku tandetą, dostarczaną przez chałupnictwo. Pauperyzacja materjalna oraz wyzysk pracy przez anonimowy przemysł nakładczy doprowadziły do nienotowanego w krajach kulturalnych spadku cen. *W Polsce 85% zapotrzebowania na obuwie pokrywa praca ręczna 150-tysięcznej rzeszy chałupników. Zarobki ich można jedynie porównać z pracą chińskich kulisów.* Stosunek chałupnika i przedsiębiorcy jest stosunkiem kupna i sprzedaży. Najzupełniej anonimowy lub częściowo anonimowy przemysł nakładczy posiada rozgałęzioną sieć pośredników, czyli t. zw. nakładców. Oni agitują pracowników, wydają bony na zakupno materjałów potrzebnych do wykonania zamówienia, a następnie „kupują“ gotowy towar, płacąc śmieszną cenę 6 zł. od tuzina wyrobionego obuwia. Brygadziści ci są najszkodliwszym elementem, wyzyskującym pracę ludzką i żerującym na nędzy spauperyzowanego rzemiosła“.

Z kół rzemieślników szewskich Krakowa dochodzą nas skargi na konkurencję uprawianą przez nieuprawnionych wytwórców kwalifikowanym majstrom szewskim.

Pod płaszczykiem prowadzenia handlu jednostki te wydają w większej ilości robotę czeladnikom. Starania w kierunku zlikwidowania tego rodzaju nielojalnej konkurencji, przedsięwzięte w Wydziale Przemysł. miejscowego Magistratu, nie dały dotąd żadnych rezultatów.

Do sprawy tej powrócimy w następnym numerze.

Ulgowe egzamina czeladnicze

Na podstawie rozp. Min. P. i H. z d. 17 ub. m. została możność składania ulgowych egzaminów czeladniczych przedłużono do końca 1937 r.

OBNIŻENIE SKŁADEK ZA UBEZPIECZENIA OD WYPADKÓW.

W Dzienniku Ustaw Nr. 15 z dnia 29 lutego r. b. ogłoszono rozporządzenie ministra opieki społecznej o obniżeniu składek za ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych — wydane na podstawie dekretu Prezydenta Rzplitej z dnia 14 stycznia b. r.

Rozporządzenie to ustala wysokość jednostki taryfowej przy ubezpieczeniu od wypadków na 0.055. Do rozporządzenia dołączona jest tabelka, oznaczająca wysokość składek w poszczególnych klasach niebezpieczeństwa, wyrażoną w procencie od zarobków.

Przetargi

Urząd Wojewódzki Krakowski ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na wykonanie okuć stolarskich i na roboty szklarskie w budującym się gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Termin składania ofert w podanym wyżej pokoju Urzędu Wojewódzkiego upływa o godzinie 11-tej dnia 18-go marca 1936 r. Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godzinie 12-tej.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie rozpisuje przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym 1.300 sztuk szafek do nalepek na wagonach towarowych — z terminem składania ofert do dnia 27 marca b. r.

Szczegółowe warunki dostawy otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie.

Z życia organizacyj

Z Cechu piekarzy Gr. II.

W dniu 30 grudnia ub. r. odbyło się w Krakowie Doroczne Walne Zgromadzenie Cechu Piekarzy Gr. II. Na porządku dziennym znalazły się następujące sprawy: — 1) Sprawozdanie kasowe, 2) wybór st. Cechu, 1 członka Zarządu i 2-ch zastępców, 3) uchwalenie budżetu na rok 1936.

W wyniku wyborów wybrano st. Cechu ponownie p. Salomona Beigla, członkami Zarządu Norberta Armera, zastępcami pp. Mojżesza Leiblera i Abrahama Friedmana.

Zarząd Cechu Piekarzy Gr. II w Krakowie składa tą drogą serdeczne podziękowanie Prezydjum Stow. Ręk. Żyd. oraz p. hor. prez. J. Steinbergowi za ofiarną współpracę przy uregulowaniu stosunków wśród żyd. rzemieślników piekarskich.

Za Cech Piekarzy Grupy II.

Salomon Beigel,
St. Cechu.

Z Cechu malarzy i lakierników Gr. II.

Cech Malarzy i Lakierników Gr. II. w Krakowie rozwija się pomyślnie. Przeprowadzone w wyniku wyborów odbytych w czerwcu ub. r. „odmłodzenie“ Wydziału okazało się w skutkach bardzo korzystne. Od tego bowiem czasu datuje się intenzywna praca Wydziału dla dobra członków zrzeszonych w Cechu. I tak odbyło się w międzyczasie kilka Nadzwyczajnych Walnych Zgromadzeń oraz kilkanaście posiedzeń Wydziału. Przybyło 14 nowych członków. Z inicjatywy Wydziału urządzono zabawę, której czysty dochód wyniósł 653 zł. Kwota została zużyta na zapomogi dla najuboższych członków Cechu, częściowo zaś na bezprocentowe pożyczki, których spłatę rozłożono, korzystającym z nich na drobne raty.

Także na innych odcinkach działalność Cechu rozwija się pomyślnie. Zarówno sekcja budżetowa, jak i praca społeczno-oświatowa pracują owocnie. Wydział niemal codziennie zbiera się w lokalu w Stow. Ręk. Żyd., załatwiając „od ręki“ wszelkie sprawy cechowe, organizacyjne, charytatywne i t. p. Dodatnie wyniki osiągnięte przez Cech Malarzy i Lakierników, zwróciły nań uwagę nawet rzemieślników jeszcze niezrzeszonych; to też można się spodziewać, że w zrozumieniu własnego dobra i ci przystąpią wkrótce do organizacji.

Cech Malarzy i Lakierników Gr. II. w Krakowie i Cech Lakierników Gr. II. w Krakowie, składają tą drogą serdeczne podziękowanie Komitetowi Zabawy, w szczególności PP. Einsiedlerowej, Hilfsteinowej, Immerglückowej, Kestenbaumowej, Klügerowej, Ortsmanowej, Spagatnerowej, Traubowej i Weinrebowej, oraz PP. Weinrebówney i Ziegelmanównej.

Z Cechu szklarzy Gr. II.

Cech Szklarzy opierając się na kilkuletnim doświadczeniu stwierdza, że obecne środki zwalczania fuszerstwa są niewystarczające i do celu nie prowadzą. Zdaniem Cechu, obowiązek zwalczania tej chronicznej bolączki winien być częściowo przerzucony na przedsiębiorców budowlanych w tym sensie, że na prowadzonych przez nich robotach tolerować winni tylko fachowców, posiadających pełne uprawnienia zawodowe.

Do sprawy tej, obchodzącej każdego rzemieślnika, bez względu na zawód przez niego wykonywany, będziemy mieli sposobność niejeden raz jeszcze powrócić.

Szklarstwo upada

Jak się dowiadujemy, szklarstwo nie odczuwa skutków ożywienia ruchu budowlanego w tym stopniu i rozmiarze, w jakimby się tego spodziewać należało. Jest to spowodowane niezwykle zaciętą konkurencją poszczególnych rzemieślników, a nadto innemi okolicznościami, jak zwłaszcza anormalnemi stosunkami, jakie się zwłaszcza w grupie zawodów budowlanych wytworzyły, co łącznie pozbawia rzemieślnika godziwego zarobku z jego ciężkiej pracy.

Jak nas Cech Szklarzy Gr. II w Krakowie informuje, trudni się cały szereg osób fuszerką, co daje się zwłaszcza ostatnio szczególnie we znaki rzemieślnikom o pełnych uprawnieniach i kwalifikacjach. Fuszerzy ci do niedawna z zawodem tym żadnej łączności nie mający, nie ponoszą ani w części tych ciężarów, jakie łączą się z wykonywaniem zawodu przez uprawnionego mistrza, dzięki czemu mogą z powodzeniem z nim konkurować. Rzecz jasna, narażają w ten sposób Skarb Państwa na straty, a jednocześnie odbierają pracę i możność egzystencji zawodowcom.

Charakterystyczną jest również okoliczność, iż większość tego rodzaju jednostek, otwierając sklepy ze sprzedażą szkła, nie ogranicza się do czynności handlowych, lecz podejmuje się wykonywania robót szklarskich. W wypadku stwierdzenia wykonywania robót przez osoby nieuprawnione, interwenjuje władza przemysłowa, rzadko jednak ze skutkiem, gdyż fuszer taki albo robotę ukończył, albo przez odstawienie uprawnionego rzemieślnika potrafi uniknąć konsekwencyj.



Ustawa o zabezpieczenie pretensji budowlanych

Ze sfer rzemiosła budowlanego dochodzą nas żale, iż prace nad wprowadzeniem w życie ustawy o zabezpieczeniu pretensyj budowlanych do tej pory nie zostały zakończone. Jak nas prezes C. K. Centraln. Zw. Rzem. Żydów p. Steinberg informuje, przyrzekł mu poseł Snopczyński przed zgórą rokiem, że dołoży starań, by sprawę tę wreszcie załatwić. Wobec tego, że głucho o niej ostatnio, przypuszczamy, że rzecz ta, jak tyle innych, utknęła na martwym punkcie.

Ze względu na wagę, jaką do wydania tej ustawy zainteresowani rzemieślnicy przywiązują, poświęcimy tej sprawie w najbliższym numerze specjalny artykuł, w którym sprecyzujemy odnośne dezyderaty rzemiosła budowlanego.

Z Cechu ślusarzy Gr. II.

Mimo znacznych szkód, jakie w szeregach zorganizowanego rzemiosła wyrządziła nowa ustawa przemysłowa, znosząca obowiązujący dawniej w Małopolsce przymus cechowy, udało się krakowskiemu Cechowi Ślusarzy i Metalowców Grupy II skupić w swem łonie wszystkich mistrzów pracujących na terenie m. Krakowa.

Dysonanse, które poprzednio na tle konkurencyjnym między członkami istniały, — ustały obecnie dzięki bliższemu zetknięciu się i towarzyskiem współżyciu w obrębie organizacji cechowej.

W związku z tem należy się spodziewać, że przy dalszej dobrej woli członków cele i zadania, jakie spełniać ma cech, zostaną dość szybko zrealizowane.

* * *

Obecnie odbywają się tygodniowe zebrania, na których omawiane są sprawy zawodowe w dziale ślusarstwa budowlanego. Największą jednak bolączkę stanowi zdaniem uczestników zebrań rozpanoszenie się fuszerstwa wśród chrześcijańskich majstrów, posiadających karty rzemieślnicze. Wszelkie wysiłki dla zjednoczenia tychże w Cechach spełzły na niczem. Jednostki te bowiem zadawalniają się minimalnym zarobkiem kilku złotych dziennie — przy pracy od świtu do nocy — tylko dla jako takiego utrzymania się. Konkurencja tych „rzemieślników“ z rzetelnymi mistrzami jest przesądzona na rzecz pierwszych, ponieważ nie ciążą na nich opłaty socjalne i podatkowe, jakie normalnie opłacają mistrzowie ślusarscy.

Z Cechu krawców Gr. II.

Informują nas, iż Cech Krawców i Krawczyń Gr. II w Krakowie przechodzi ostatnio okres wzmożonej pracy werbunkowo - organizacyjnej, dzięki której udało się pozyskać jako członków znaczną ilość rzemieślników zawodu krawieckiego dotąd niezrzeszonych. Obecnie Cech może się poszczycić pokaźną liczbą około 300 członków. Cech rozpada się na sekcje, na których czele stoją pochodzące z wyboru zarządy. Sekcje te pracują zupełnie autonomicznie, przyczem władze Cechu mają zastrzeżony nadzór nad całokształtem prac w obrębie organizacji.

Cech mając na uwadze podniesienie poziomu zawodu krawieckiego, czyni intensywne wysiłki w tym kierunku. Tak np. urządził Cech w lecie ub. r. kurs kroju męskiego, a następnie kroju damskiego.

Przez współpracę z Cechem Gr. I nie traci Cech z oczu całokształtu położenia zawodu krawieckiego w Krakowie co, nie możemy tego nie podkreślić, ma tak doniosłe znaczenie dla całego krawiectwa krakowskiego.

Również stosunek Cechu do organizacyj robotniczych układa się pomyślnie. Unika się dzięki temu ostrzejszych tarć i tak już znękanych kryzysem majstrów krawieckich z ich pracownikami.

Z zakresu posunięć organizacyjnych Cechu na uwagę zasługują nadto Zjazd Organizacyj Krawieckich z całego kraju, zwołany w sierpniu ub. r. Zadaniem Zjazdu było skoordynowanie wysiłków nad złagodzeniem ciężarów podatkowych, obniżeniem opłat od patentów i t. p. Na dobro Zjazdu

należy zapisać nadto fakt, iż jego uczestnikom udało się położyć podwaliny pod centralizację zawodu krawieckiego w Polsce.

W styczniu b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Cechu Krawców i Krawczyń Gr. II w Krakowie. Wybrano na niem nowy Zarząd Cechu z p. Weinem jako cechmistrzem na czele. Zarząd obecny dążyć będzie do rozbudowy działalności Cechu także na odcinkach dotąd zaniedbanych.

WYBORY DO CECHU FRYZJERÓW GR. II. W KRAKOWIE

Dnia 2-go grudnia ub. r. odbyły się wybory nowego zarządu cechu fryzjerów gr. II. Na walnem zgromadzeniu, które poprzedziły wybory, przewodniczył kol. Warowicz, jako przewodniczący tymczasowego zarządu Cechu. Zebranie odbyło się w obecności delegata Wydziału Przemysłowego Urzędu Woj. p. dra Piotrowskiego, w lokalu Stow. Żyd. Rękodzielników.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i złożeniu sprawozdania z działalności tymczasowego zarządu oraz sprawozdania kasowego uchwalono absolutorjum komisji kontrolującej, poczem przystąpiono do wyboru nowego zarządu. W skład nowego zarządu Cechu wchodzą: kol. Daniel Wajnryb, cechmistrz, zastępca Cechu Warowicz, wicecechmistrze Filip Nadel i Ickowicz Jakób. Wydział składa się z kol. Henryka Bergoffena, któremu przydzielono funkcję sekretarza, Stahlhamera, jako skarbnika, Sz. Birnera, Mühlsteina Z. Wintera i Rubina oraz z zastępców członków Wydziału J. Weinreba i Brawera.

Aby umożliwić wszystkim punktualne uiszczanie wkładek członkowskich, obniżono miesięczną wkładkę ze zł. 1.25 na 1 złoty, jak również i wpisowe dla tych, którzy jeszcze nie są członkami Cechu z 20 zł. na 5 złotych.

Nowowstępujący będą mogli zgłaszać się w godzinach urzędowych w sekretarjacie Cechu w poniedziałki od godz. 19.30 do 21.30 wieczór przy ul. Podbrzezie L. 6.

Zarząd Cechu wychodząc ze założenia, że obecne warunki nie pozwalają na ponoszenie większych wydatków nie ograniczył się tylko do obniżenia wkładek i wpisowego, lecz zaanulował wszelkie zaległości cechowe, jak wkładki i t. p., w nadziei, że krok ten umożliwi wszystkim punktualne wpłacanie bieżących wkładek.

Na fundusz prasowy złożyli: p. Botwin z okazji 25-lecia prowadzenia warsztatu 5 zł.; p. Abrahamer 5 zł.; p. Braw 10 zł.; p. Goldschmied 10 zł.; p. Feuerstein 5 zł.; p. Ehrlich 5 zł.; p. Kremler (Kawiarnia „Polonia") 5 zł.; Grünwald 5 zł.; Scheinowitz 5 zł.

Nadto zebrali: pp. Grünwald i Lieberman 20.50 zł.; p. Lieberman Katarzyna 11.40 zł.; p. Heuberger 10.80 zł.; p. Leder 10 zł.; p. Neumark 10 zł.; p. Zelnik 8.70 zł.; p. Steiner 7.20 zł.; p. Budin 5.10 zł.; p. Kuperberg 6 zł.; p. Cyn M. 5 zł.; p. Lieberman II 4.20 zł.; różne 20.60 zł.

NOWI CZŁONKOWIE

Stow. Ręk. Żyd. w Krakowie.

Klein Naftali, instalator, Oranowicz Szulem, szczotkarz; Seitler Henryk, krawiec; Feldman Samuel, blacharz; Glanzman Henryk, fryzjer; Lieberman Ignacy, krawiec; Kahan Izak, dentysta; Mühlstein Zygmunt, fryzjer; Weinreb Izrael, fryzjer; Schatz Samuel, szczotkarz; Scherman Chaim, kuśnierz; Ratz Dawid, szczotkarz; Grünstein Samuel, szczotkarz; Kalfus Salomon, fryzjer; Scheiner Izak Joel, szewc; Schindler Izak, czapnik; Wank Abraham, czapnik; Abraham Dawid, szczotkarz; Gold Szaja, szczotkarz; Henryk Leibel, krawiec; Schwetzreich Mendel, krawiec; Poznański Abraham, szewc; Metzendorf Dawid, blacharz; Stark Adler, czapnik, Schimel Chaim, czapnik; Roth Izrael, czapnik; Charendorf Wolf, cholewkarz; Spiner Samuel dentysta; Scheinerman Samuel, rzeźnik, Juda Hanz, szczotkarz; Kupferberg Zygmunt, czapnik; Meiler Baruch, szczotkarz; Gottlieb, zegarmistrz.

Bochnia

W niedzielę 1-go marca b. r. odbyło się w Bochni zgromadzenie, zwołane przez grupę osób, niezadowolonych z obecnego zarządu w miejscowym kahale. Zebranie to odbyło się z inicjatywy p. Stielmana i miało na celu uchwalenie protestu przeciw zarządowi kahalnemu — sprawowanemu przez komisarza rządowego.

Należy tu przypomnieć, że w swoim czasie wniesiono rezolucję do Starostwa o rozwiązanie rady kahalnej. Naskutek zabiegów wspomnianej grupy radę rozwiązano i w jej miejsce ustanowiono komisarza rządowego p. Lindenbergera, cieszącego się zaufaniem miejscowego obywatelstwa żydowskiego.

Na zgromadzenie to nie zaproszono rzemieślników, których ponad 80 zamieszkuje Bochnię. Mimo to zjawili się oni na zebraniu, na którem, jak się rychło okazało, stanowili większość. Referat wygłosił mgr. Lichtig i bez dyskusji chciał poddać pod głosowanie rezolucję, czemu jednak obecni rzemieślnicy stanowczo się sprzeciwili.

Po przemówieniu mgr. Brawa, obecni wyrazili w nowej rezolucji zadowolenie z pracy obecnego zarządu kahalnego, który darzą pełnem zaufaniem. Jednocześnie zebrani zaprotestowali przeciw wprowadzeniu w życie projektowanego zakazu uboju rytualnego.

Komunikat Zw. Okręgowego Woj. Krakowskiego.

Wzywamy wszystkie organizacje rzem. żydowskich Woj. krak., by w najkrótszym czasie zorganizowały i odbyły w swych Stow. Nadzwyczajne Walne Zebrania z porządkiem dziennym:

Groźne położenie Rzemieślników Żydów.

Na życzenia Związek Okręgowy wyśle na Zebranie swoich referentów, o czem prosimy nas uwiadomić.

Związek Stow. Ręk. i Przem. Żyd. Woj. Krakowskiego
M. Fischer (prezes)

Z karty żałobnej

Błp. Inż. Józef Weinberger

Nieubłagana śmierć zabrała jedną z najzacniejszych postaci Krakowa, błp. Inż. Józefa Weinbergera.

Dobry i wierny Żyd, bronił usilnie interesów Żydostwa — a szczególnie dla dobra rzemiosła. Pełen zrozumienia dla doli rzemieślnika, dokładał wszelkich starań, by przyjść mu z pomocą. Zawsze skromny, pogodny, niezwykle przystępny, podtrzymywał na duchu, dodawał otuchy, i służył zawsze radą. Gdzie tylko była możność docierał, by tylko drugiego wesprzeć. A robił to wszystko cicho, bez rozgłosu.

Już przed 40 laty, już wtedy zajął się agendami Stowarzyszenia „Szomer Umonim", którego był członkiem. Po wojnie światowej jako doradca techniczny p. Grünberga przyczynił się do dobudowania 2 pięter siedziby Stowarzyszenia, a nawet dopomógł w uzyskaniu na ten cel funduszów. On to wystarał się o powierzenie Stow. Ręk. Żyd. Związku Kredytowego, który dawniej utrzymywany był przez Bnej Brit.

Na szczególne podkreślenie zasługuje jednak fakt objęcia przez Zmarłego prezesury Bursy Sierot żydowskich dla terminatorów przy Stowarzyszeniu „Szomer Umonim". Jako pierwszy prezes tej instytucji pracował usilnie koło jej rozwoju i dobrawszy do siebie odpowiedni zespół obywateli, którzy mu w tej odpowiedzialnej pracy dopomogli, położył w ten sposób podwaliny pod istnienie i rozwój Bursy.

Z wielkim trudem i wysiłkiem doprowadził Szpital Żydowski do obecnego stanu, a o tem, jakiem dobrodziejstwem jest szpital dla społeczeństwa żydowskiego — wiedzą wszak wszyscy. Jego też zasługą w pewnej mierze była budowa nowego cmentarza i opracowanie kosztorysu Domu Starców. Pomagał i wspierał wiele innych instytucji filantropijnych.

Pracowity i skromny swój żywot zakończył, pozostawiając po sobie niepowetowaną lukę w życiu krakowskiego Żydostwa. Niechaj niezatarta pamięć i szczery żal po Nim będzie Mu zapłatą za Jego trudy.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Błp. Arch. Ignacy Tislowitz

W dniu 22 lutego b. r. zmarł w Krakowie długoletni członek Stowarzyszenia Rękodz. Żyd. Bł. p. Ignacy Tislowitz w sile wieku, licząc zaledwie 50 lat.

Bł. p. Ignacy Tislowitz był człowiekiem o kryształowym charakterze, który nie pochodząc z naszego środowiska, jako inżynier na budowach pracował jednak z nami. Odczuwał On w pełni naszą niedolę, starał się zawsze podnieść godność obywatelską rzemieślnika żydowskiego, wspierając go na każdym kroku.

Bł. p. Ignacy Tislowitz należał do typu ludzi w budownictwie — dzisiaj już rzadko spotykanych — który dążył do tego, by rzemieślnik za swą pracę uzyskiwał odpowiedni zarobek i w ten sposób podnosił go na duchu w ciężkich chwilach zwątpienia.

To też brać rzemieślnicza za Jego bezinteresowne i szlachetne uczucia dla niej, zachowa Go w wiecznej pamięci, a osieroconej Rodzinie składa tą drogą wyrazy głębokiego współczucia.

Nieubłagana śmierć wyrwała z naszych szeregów zasłużonych działaczy w swych zawodach i na terenie Stow. Ręk. Żyd., długoletnich członków Stowarzyszenia błp.:

Meiselsa Ignacego, instalatora.

Stocka Dawida, instalatora.

Glasera Emanuela, podstarszego Cechu rzeźników, Gr. II.

Cześć Ich pamięci!

Wydawca Stow. Żyd. Ręk. Dawid Scheinowitz. Red. odp. Wilhelm Heuberger. Red. nacz. Juljan Goldstein.
Drukarnia J. Fischera Kraków, Grodzka 62. — Telef. 104-12.